

Molenda, Danuta

Rachunki krakowskiej wagi wielkiej jako źródło do dziejów handlu ołowiem i glejtą w Polsce w XVII wieku

Przegląd Historyczny 90/4, 433-444

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

DANUTA MOLEND A
Instytut Archeologii
i Etnologii PAN

Rachunki krakowskiej wagi wielkiej jako źródło do dziejów handlu ołowiem i glejtą w Polsce w XVII wieku

Zachowane dla lat 1638–1658 (z lukami, w sumie dla dziesięciu i pół roku), 1663–1667 i 1679–1685 rachunki krakowskiej wagi wielkiej i włączone do większości z nich rachunki składu ołowiu nad Wisłą są cennym źródłem, pozwalającym uchwycić losy całości metalu, dostarczanego do Krakowa, który od średniowiecza był centralnym punktem handlu ołowiem w Małopolsce¹. Ważono ga na wadze wielkiej, a od XVI w. znaczną jego część przeznaczoną na spław — na składzie nad Wisłą. Z Krakowa rozprowadzano go dalej, zarówno po kraju, jak i poza jego granice. Istotne jest przy tym, że w rejestrach wagi uwzględniano także metal królewski i szlachecki, który na ogół nie bywa uchwytny w wykazach celnych, jako zwolniony od opłat.

Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że nie był to cały ołów, uzyskiwany wtedy w Małopolsce, a ściślej w Olkuszu, który był wówczas już jedynym liczącym się dostawcą. Nie mamy więc pełnego obrazu handlu tym metalem. Część wysyłano zwykle bezpośrednio z kopalń, z rejonu Olkusza, z ominięciem Krakowa i to zarówno do ośrodków krajowych, jak i zagranicznych².

Dla oceny stopnia pełności danych zawartych w rachunkach krakowskiej wagi wielkiej celowe byłoby porównanie ilości wykazanego w nich ołowiu z rozmiarami produkcji Olkusza. Ustalić je jednak można tylko szacunkowo i dla niektórych okresów³. Między innymi wiadomo, że w latach 1635–1636 uzyskiwano w Olkuszu rocznie około 35 tys. cetnarów ołowiu (cetnar olkuski miał wówczas około 60kg), a w 1639 r. produkcję jego szacować można na 45 tys. cetnarów. Wtedy więc, porównując to z danymi z tabeli 1 można uznać, że przez wagę krakowską przeszło 27% metalu. W latach czterdziestych XVII w. rozmiary eksploatacji ustalić można tylko orientacyjnie na 30 tys. do 50 tys. cetnarów rocznie. Przez Kraków przechodziłoby więc od kilkunastu procent nawet do 60% metalu.

¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, sygnatury 2274–2285.

² Głównie do Czech, na Śląsk i do Niemiec, nieco także do Słowacji w państwie węgierskim. D. M o l e n d a, *Organizacja i technika wywozu ołowiu i glejty z Olkusza w świetle rejestru celnego z 1591 r.*, KHKM t. XLI, 1993, nr 1, s. 99–100.

³ Rozmiary produkcji w Olkuszu, por. D. M o l e n d a, *Kopalnie rud ołowiu na terenie złóż śląsko-krakowskich w XVI–XVIII wieku*, Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 268–272.

Dla okresu późniejszego brak podstaw do ustalenia nawet danych szacunkowych, a dla lat 1682–1683 udział ten obniża się do 6%.

Materiały z wagi krakowskiej pozwalają na ustalenie ilości ołowiu i glejty, przewożonych wówczas przez Kraków, a także, choć już w mniejszym stopniu — kierunków ich wywozu. Informacje o tym często bowiem opuszczano. Dlatego wnioski z tego zakresu są nieraz zawodne, wypaczające rzeczywisty obraz, jak to można stwierdzić na przykładzie Tarłowa, o czym niżej. Można też ustalić, choć również w stopniu niepełnym, osoby zaangażowane w handel ołowiem i glejtą. Warto wiedzieć, że o ile porównanie danych z rachunków wagi krakowskiej z rejestrami tamtejszego cła, możliwe dla lat 1641–1645, wykazuje małą precyzję informacji z pierwszego źródła, przede wszystkim, jak wspomniano, w zakresie celu przewozu, to takie porównanie z rejestrami cła warszawskiego, możliwe dla lat 1649 i 1651 wypada korzystnie dla danych krakowskich, dowodzi ich większej pełności. Jest to o tyle istotne, że większość metali była w tym czasie przewożona Wisłą z Krakowa przez Warszawę.

Ilości ważonych w Krakowie ołowiu i glejty ustalić można dla dwudziestu dwóch i pół roku. Rachunki z 1643 r. zachowały się tylko dla sześciu miesięcy i nie obejmują składu nad Wisłą. Dane są spisywane przeważnie w sztukach (okrągłych plackach w formie bochna) ołowiu i faskach (beczkach) glejty. Dość często przeliczano je jednocześnie na cetnary. Waga sztuk i fasek była zwykle różna, można jednak ustalić przeciętną. Przyjęto więc dla sztuki 10 cetnarów, dla faski 6 cetnarów. Od połowy XVII w. faski bywały z reguły mniejsze, więc od 1653 r. ustalono ich wagę na 3 cetnary.

Jak widać z tabeli 1 i wykresu 1 ilości ołowiu i glejty, dowożonych rocznie do Krakowa w latach 1638–1648 rosły, osiągając wielkość ponad 20 tys. cetnarów. Od 1649 r. nastąpił natomiast gwałtowny spadek. Wykazuje to zbieżność z tendencjami rozwojowymi olkuskiej produkcji w tym czasie. W pierwszej połowie XVII w. utrzymywała się ona na wysokim poziomie, a od 1647 r., a więc jeszcze przed wojnami szwedzkimi, zaczęła się szybko obniżać. Związane to było m.in. z gwałtownym wzrostem cen owsa, co przyczyniło się do zaprzestania odwadniania (wyprzęgnięcie koni z kieratów), które stało się teraz nieopłacalne. Złóża zalegające głębiej, będące wówczas podstawą eksploatacji, stały się w związku z tym niedostępne.

Łącznie w ciągu dziesięciu i pół roku dowieziono do Krakowa ponad 133 tys. cetnarów.

Dla okresu wojen szwedzkich brak rachunków wagi krakowskiej. Wiadomo jednak, że np. w latach 1656–1660 ustał całkowicie spław metali Wisłą do Gdańska z powodu zaburzeń w handlu, zamknięcia portów. Po wojnach szwedzkich znów zaczęto dowozić metale do Krakowa, ale były to ilości niewielkie w porównaniu z poprzednim okresem. W ciągu pięciu lat przeszło bowiem przez to miasto tylko nieco ponad 14 tys. cetnarów. Widać tu przy tym tendencję wzrostu, ale brak rachunków dla lat następnych uniemożliwia dokonanie pewniejszych ustaleń. Jeszcze mniej, tym razem z tendencją spadkową, zanotowano w ostatnim okresie, dla którego zachowały się rachunki wagi. Przez siedem lat zważono niewiele ponad 5000 cetnarów. Było to także odzwierciedleniem stanu olkuskiego górnictwa⁴.

Charakterystycznym zjawiskiem jest wzrost udziału glejty. O ile w pierwszym okresie stanowiła ona 9,7%, to w drugim już 11%, a w trzecim — 24% ważonych w Krakowie

⁴ Tamże, s. 269–270, 344, 352–353.

metali. Związane to było z tym, że od połowy XVII w. w Olkuszu wybierano coraz uboższe rudy. Dla podniesienia rentowności produkcji nastawiano się głównie na odciążanie srebra. W tym procesie powstawało zaś dużo glejty, którą zaprzestano „w ołów obracać”, jak to praktykowano w XVI w. Przeznaczenie ołowiu i glejty, ważonych w Krakowie, ustalić można tylko dla okresu pierwszego, to jest dziesięciu i pół roku (1638–1653), kiedy to podawano kierunek wywozu metali dla 92% i dla następnych 3 lat (1663–1665), co jest już jednak mniej miarodajne, gdyż wtedy miejsce przeznaczenia znane jest tylko dla 20% zapisek. Rachunki z lat 1666–1667 oraz 1679–1685 prawie nie zawierają tych informacji, nie są tu więc przydatne. Często jako miejsce wywozu wpisywano ogólnie „zagranicę”. Wzięto więc pod uwagę osoby kupców. Byli bowiem tacy, którzy specjalizowali się w eksporcie w określonym kierunku (np. na Węgry, lub Wisłą do Gdańska). Wówczas choć nie było to bezpośrednio stwierdzone, zaliczano taki transport do przypuszczalnego miejsca przeznaczenia. W okresie pierwszym, kiedy dane najbardziej zbliżone są do rzeczywistych, najwięcej metali wysyłano Wisłą do Gdańska (tabela 2), bo aż 72% (a doszacowując połowę metali z zapisek, przy których nie podano miejsca przeznaczenia — 76%). W wysyłkach zagranicznych, nie licząc Gdańska, skąd zapewne znaczna część metali eksportowana była dalej, przodowały Węgry, czyli górnicze rejony Słowacji (12% całości, ale aż 92% „zagranicznych” poza gdańskimi). Natomiast do innych krajów eksportowano po kilkanaście–kilkadziesiąt cetnarów. Były to Morawy, Śląsk, Austria, a z konkretnych miast wymieniono Ołomuniec, Opawę i Wiedeń.

W transportach do Gdańska górował ołów, a glejta stanowiła tylko 7,6%, na Węgry wysyłano jej 8%, natomiast w całości wysyłek zagranicznych stanowiła 20%, a krajowych — 21%.

Po wojnach szwedzkich, w latach 1663–1665, obraz ten uległ zmianom. Tylko 28% metali przeznaczone było dla Gdańska, a polepszyła się pozycja Węgier (21%). Było to prawdopodobnie związane zaburzeniami w handlu gdańskim i zamykaniem portów. Wzrosła też rola glejty, która stanowiła 28% wysyłek. Trzeba jednak brać pod uwagę, że dane dla tego okresu dotyczą tylko jednej piątej ważonych w Krakowie metali, więc rzeczywiste stosunki mogły kształtować się odmiennie.

Uzyskany obraz wymaga niewątpliwie korekty. Konieczność jej spowodowana jest nie tylko brakiem danych o kierunkach wywozu, bo dla pierwszego okresu nie jest on, jak wspomniano, znaczący. Mały udział Czech, Moraw i Śląska w eksporcie z Krakowa wyjaśnić można tym, że właśnie tam wysyłano transporty metali bezpośrednio z Olkusza⁵. Materiały krakowskiej wagi wielkiej nie są więc miarodajne, jeżeli chodzi o losy całości naszego ołowiu i glejty. Niemniej wniosek o wielkiej roli Gdańska, jako rynku zbytu małopolskiego ołowiu w latach 1638–1651 i spadku jego znaczenia po wojnach szwedzkich, jest w pełni uzasadniony. Potwierdzają go bowiem inne źródła oraz relacje współczesnych⁶.

Materiały z krakowskiej wagi wielkiej oraz składu nad Wisłą pozwalają też na poznanie osób, zajmujących się handlem ołowiem i glejtą, eksportujących je lub nabywających

⁵ D. M o l e n d a, *Organizacja i technika*, s. 98–100.

⁶ Szerzej o tym D. M o l e n d a, *Wywóz małopolskiego ołowiu do Gdańska w XVI i w XVII w.*, [w:] *Żydzi wśród chrześcijan w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej. Studia historyczne ofiarowane Zenonowi Guldonowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Kielce 1996, s. 87–99.

na własny użytek albo rozprawdzających po kraju. We wszystkich zachowanych rejestrach z lat 1638–1685 występuje ich ponad 200, co wskazuje na masowość tego handlu, szerokość kręgu osób nim zainteresowanych i w niego zaangażowanych. Rocznie pojawia się w pierwszym okresie od 10 do 50 osób, w drugim — od 15 do 20, a w trzecim — od 4 do 11. O ile w pierwszym okresie dużo osób ważyło znaczne ilości metalu i uznać je można za hurtowników, to w drugim okresie zaliczyć do nich można tylko 7, a w trzecim okresie nabywców większych ilości w ogóle nie było.

Dla przyjrzenia się bliżej osobom nabywców zestawiono tych, którzy ważyli w Krakowie powyżej 50 cetnarów metalu, a dla okresu ostatniego — powyżej 30 cetnarów. Wyróżniono w ten sposób 135 nazwisk oraz kilka instytucji.

Zwraca uwagę fakt, że byli to prawie wyłącznie mieszkańcy Rzeczypospolitej. Zdecydowaną przewagę mieli wśród nich krakowianie. Poza wymienionymi w tabeli 3 dodać można Baltazara Orlemusa *vel* Horlemusa, Marcina Białkowskiego, Stanisława Brunświka oraz osobę określaną jako „myncar”, „myncerz”. Byli i obywatele innych miast, Tarłowa, Biecz a i oczywiście Olkusa. Do tych ostatnich należą min. Twardowski, Męciński (obaj o nieznanych imionach), Tobiasz Sontag, Paweł Gwardziński, Grygier Machowicz. Wśród krakowian na uwagę zasługuje grupa Żydów (Abraham, Jonasz, Lewek, Mojżesz, Salomon, Rubin)⁷ oraz dwunastu przedstawicieli rodzin włoskich osiadłych w Krakowie, którzy przejawiali szczególne zainteresowanie olkuskim górnictwem i handlem metalami (Pestalozzi, Delpacy, Fantini, Dziwoli, Gucci, Joanelli, Kortini, Lukini, Machoni). Z kupców zagranicznych zidentyfikować można czterech Węgrów (Słowaków?), wśród których ilością wywożonych metali wyróżniał się Endris Aberstein.

Kilkakrotnie ważyły małe ilości metalu instytucje kościelne — klasztory reformatów, jezuitów oraz biskup krakowski.

Uderza znaczny udział szlachty: władców, dostojników państwowych, urzędników, związanych z administracją górnictwa i to nie tyle ze względu na liczebność tej grupy, ile na ilość ważonego metalu. Poza władcami, Władysławem IV i Janem Kazimierzem, na liście tej znajdują się Lubomirscy, Firlejowie, Wodziczcy, Michał Zebrzydowski.

Od końca XVI w. wzrastało zainteresowanie szlachty górnictwem olkuskim⁸. Na przełomie XVI i XVII w. stanowiła ona 12% gwarków, w latach trzydziestych i czterdziestych XVII w. już 20%, a w latach siedemdziesiątych tego stulecia — 28%. W najbogatszych gwarectwach nawet połowa udziałowców była pochodzenia szlacheckiego. Całkowicie opanowali też oni administrację górnictwem, w ich rękach znajdowały się urzędy żupnika, administratora lub dzierżawcy olbory. Do takich osób należał np. Stanisław Lubomirski, wojewoda krakowski, mający własne kopalnie i kierujący nimi osobiście, a po nim jego syn Jan Sebastian. Związani z górnictwem byli też Firlejowie. Zbigniew był starostą rabsztyńskim i miał kopalnie zarówno w Olkuszu, jak w graniczących z nim dobrach starostwa. Duże ilości ołowiu wysyłał na Węgry Wodziczki. Do szlachty zaliczyć też trzeba Jana Wizemberka z zaangażowanej w górnictwo i handel metalami rodziny krakowskiej, który w 1643 r. otrzymał nobilitację.

⁷ O roli Żydów w handlu m.in. ołowiem, por. I. Schipper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 73, 75, 226. Wzrost roli Żydów w handlu krakowskim, w tym także metalami potwierdza analiza krakowskich ksiąg celnych z końca XVI i z XVII w.: *Handel żydowski w Krakowie w końcu XVI w. i w XVII w.*, wyd. J. Małeck i, E. Szlufik, Kraków 1995, s. 18 i n.

⁸ D. Molenda, *Kopalnie rud ołowiu*, s. 321–322.

Spośród osób, zajmujących się handlem ołowiem i glejtą 23 ważyły i wywoziły z Krakowa ponad 1000 cetnarów i uznać je można za hurtowników. Jak widać z tabeli 3, trzech największych dwukrotnie przewyższa pozostałych ilością metalu. Należy przy tym pamiętać o niepełności danych. Obraz może więc być nieco skorygowany.

Wśród hurtowników zdecydowaną przewagę mieli także krakowianie. Było też dwóch olkuszian i grupa szlachty z panującymi na czele. Dostrzec można ich pewną specjalizację. Byli tacy, którzy wysyłali metal głównie Wisłą do Gdańska (władcy, Lubomirski, Amenda, Wizemberk) lub tylko na Węgry (Horlemus, Wilkowic, Pestalozzi). Do tych ostatnich należało kilku drobniejszych kupców, jak np. Marcin Białkowski. Niektórzy obsługiwali oba te kierunki i czasem jeszcze ośrodki krajowe. Należeli do nich Hieronim Tym, Zacheusz Kestner, Zygmunt Hipolit, Wilhelm Jorg, Celestowie. Żydzi krakowscy, ważący niewielkie ilości metalu, z reguły rozsyłali go po kraju, a często sprzedawali w samym Krakowie lub na Kazimierzu.

Było kilka rodzin krakowskich, w których kilku przedstawicieli trudniło się handlem ołowiem i glejtą. Należeli do nich Celestowie. Oprócz trzech wymienionych w tabeli 3 jako hurtownicy dochodzi jeszcze Wojciech z 732 cetnarami, co razem daje tej rodzinie prawie 24 tys. cetnarów. Z Wizembergów *vel* Wizemberków obok Jana występuje Mikołaj. Razem zważyli 17 550 cetnarów. Obok Zygmunta Gierstmana są Melchior i Walter, którzy łącznie wywieźli z Krakowa ponad 1200 cetnarów, Janowi Wilkowicowi towarzyszą Zygmunt i Sebastian z ponad 3000 cetnarów.

Tak więc zestawiając informacje o osobach handlujących ołowiem i glejtą w latach 1638–1685 trzeba stwierdzić ich znaczną liczbę, przewagę nabywców krajowych, przodującą rolę krakowian oraz silną — kilku przedstawicieli szlachty. Charakterystyczne jest przy tym, że prawie wszyscy hurtownicy nie kupowali metali od producentów, ale byli powiązani osobiście lub przez rodziny z górnictwem olkuskim. Mieli więc albo ołów z własnych kopalń, jako gwarkowie, albo z olbory królewskiej, dzierżwiąc jej dochody lub zarządzając nimi w imieniu władcy. Tylko u pięciu hurtowników krakowskich nie udało się stwierdzić takich powiązań, co może być jednak wynikiem braków źródłowych. Ołów króla pochodził z olbory oraz z własnych udziałów władców w gwarectwach.

Rachunki krakowskiej wagi wielkiej umożliwiają orientację w rozprowadzaniu ołowiu i glejty na rynku krajowym. Przydatne są tu głównie rachunki za dziesięć i pół roku z okresu 1638–1653, a już w niewielkim stopniu za lata 1663–1667 ze względu na brak przy 80% zapisek informacji o miejscu przeznaczenia metalu, co nie pozwala na stwierdzenie, czy pozostał on w Polsce.

Weryfikację i częściowe uzupełnienie tych danych umożliwia analiza krakowskich ksiąg celnych z lat 1641–1645, dokonana przez Zenona G u l d o n a i Lecha S t ę p k o w s k i e g o⁹. Są to wprawdzie materiały dotyczące tylko miast województwa sandomierskiego, ale pozwalają one na porównanie informacji z obu tych źródeł, dotyczących Tarłowa dla lat 1642, 1643 i 1645 (tabela 4). Okazuje się, że są one zbliżone tylko dla jednego roku. Dla dwóch pozostałych lat księgi celne podają około trzykrotnie większe ilości ołowiu, wywożonego z Krakowa do Tarłowa, niż wynika to z ksiąg wagi. Spowodowane to jest właśnie opuszczeniem informacji o miejscu przeznaczenia metalu. Dotyczy to także, choć na mniejszą skalę, danych o nabywcach.

⁹ Z. G u l d o n, L. S t ę p k o w s k i, *Z dziejów handlu Rzeczypospolitej w XVI–XVIII w.*, Kielce 1980, s. 137–143, 286–292, tabele 43 i 44.

Ustalenie ilości metali przeznaczonych na rynek krajowy, wywożonych z Krakowa, jest utrudnione nie tylko z powodu braku informacji dla 8%, a potem dla 80% o celu wywozu. Od 133 670 cetnarów, które przeszły przez wagę krakowską w latach 1638–1653 trzeba odjąć nie tylko te, przy których podawano informację o wysyłce za granicę. Niejasne są bowiem także losy 2800 cetnarów, sprzedanych „Rusinowi”. Mogły one trafić na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, ale także za wschodnią lub południowo-wschodnią jej granicę. Z 93 300 cetnarów spławionych Wisłą część mogła być sprzedana po drodze, gdyż nie zaznaczono, że transporty idą do Gdańska. Wydaje się jednak, że dotyczyło to tylko niewielkich ilości. Istotne znaczenie ma natomiast fakt, że część ołowiu, której rozmiary trudne są do szacunkowego nawet ustalenia, pozostawała na miejscu w Gdańsku dla rozwiniętych tam tak silnie rzemiosł metalowych, budownictwa, zbrojenia. Trafiła więc także na rynek krajowy.

Do dokładniejszej analizy i prób ustalenia ilości wywożonych do poszczególnych miejscowości w kraju oraz identyfikacji osób, trudniących się tym handlem nadają się więc informacje tylko o tych częściach metalu, o których wiadomo z pewnością, że pozostawały w granicach Rzeczypospolitej. Dotyczy to 8200 cetnarów, czyli 6% metali, ważonych w latach 1638–1653 na wadze wielkiej w Krakowie.

W zakresie ilościowym niewiele zmieniają ten obraz uzupełnienia zapiskami z ksiąg celnych, dotyczącymi województwa sandomierskiego dla lat 1641 i 1644, dla których brakuje rachunków wagi. Suma ołowiu wzrosnąć może do 8 500 cetnarów. Natomiast zapiski te pozwalają na zwiększenie liczby zidentyfikowanych miejsc, do których wywożono metale z Krakowa i osób nimi handlujących.

Okazuje się, że owe 8500 cetnarów ołowiu i glejty rozesłano do 39 miejscowości, a uzupełnienie z ksiąg celnych pozwala na dodanie jeszcze 13 (siedem się powtarza), co daje razem 52 miejscowości.

O ile udział glejty w całości metali ważonych w tych latach w Krakowie wynosił 9,7%, to stanowiła ona aż 20% metali przeznaczonych na rynek krajowy. A było jej zapewne jeszcze więcej, gdyż glejty dotyczyło 36% zapisek, przy których nie podawano celu wywozu.

Do największych nabywców należały Kraków i Tarnobrzeg, które były odbiorcami 80% ważonych metali. Do miejscowości, do których rozsyłano je w większych ilościach zaliczyć można także: Lwów (185 cetnarów), Zamość (180), Łagów (180), Toruń i Sącz (po 150 z tym, że Sącz zużywał dużo glejty), Hżę (133), Biecz (85), Łowicz (71), Płaszów (58). Do pozostałych miejscowości wywieziono od kilku do 30 cetnarów. W przypadku Łagowa i Hży dane z ksiąg wagi uzupełniono danymi z krakowskich rejestrów celnych.

Zestawienie wszystkich miejscowości z ksiąg wagi, dla których przeznaczone były ołów i glejta, wygląda następująco: Będzin, Biecz, Bobowa, Bochnia, Bożęcín, Brzeziny, Chęciny, Gorlice, Hża, Jadowniki, Jasło, Kraków, Lipnica, Lublin, Lubowla, Lwów, Łagów, Łowicz, Miedocin, Muszyna, Myślenice, Nowy Targ, Pacanów, Pilzno, Płaszów, Poznań, Rzeszów, Sącz, Szczepanów, Szydłowiec, Szydłów, Tarnobrzeg, Tarnów, Toruń, Wiśnicz, Wolbrom, Wojnicz, Zamość. Informacje z krakowskich ksiąg celnych pozwalają na uzupełnienie tej listy następującymi miejscowościami z województwa sandomierskiego: Bodzentyn, Ćmielów, Dębica, Mielec, Nowy Korczyn, Opatów, Pińczów, Połaniec, Przytyk, Radomyśl Wielki, Raków, Sandomierz, Zabno.

Dane z lat 1663–1667 nie zmieniają liczby miejscowości. Wymienione są tam tylko Kraków (135 cetnarów), Myślenice (30), Tarnobrzeg (15), Wiśnicz (27) i Sącz (7). W tym okresie zważono w Krakowie 14 451 cetnarów, z czego dla kraju przeznaczone było na pewno 460.

Tak więc miejscowości, do których rozsyłano ołów i glejtę w połowie XVII w. było bardzo dużo. Trzeba ponadto brać pod uwagę, że nie zawsze użytkowane były one na miejscu. Bywało, czego oczywiste dowody mamy w przypadku Tarłowa, o czym niżej, że część ich transportowano dalej. Uzasadnione jest więc przypuszczenie, że liczba miejscowości, do których docierały ołów i glejta z Krakowa na terenie kraju była jeszcze większa. Zwraca uwagę, że wyliczone wyżej miasta leżały przeważnie w Małopolsce, co tym bardziej uwiarygodnia sugestię, że z wielu z nich metale przesyłano dalej.

Niewiele wiadomo o przeznaczeniu rozprowadzanych po kraju metali. Jedynie z Krakowa mamy informacje, że wśród odbiorców znajdowali się garncarze, kotlarze, szklarze („ołów szklarski”). W 1642 r. kotlarz zakupił z wagi 1,3 ton blach ołowianych, a w latach 1681–1682 7 ton ołowiu „ratusznego” dostarczył konwisarz. Z krakowskiej wagi posyłano też ołów „do cekhausu” króla i wojewody krakowskiego oraz na cele budowlane. Stosunkowo duże ilości (523 cetnary), przekazywano dla kościoła Mariackiego, prawdopodobnie na remonty (pokrycia dachu). Zapewne w tych samych celach nabywały go, choć już w znacznie mniejszych ilościach, klasztory reformatów i jezuitów oraz biskup krakowski. Dostarczana „do kramu” glejta oraz ołów, który „dawano porąbać” przeznaczone były zapewne do sprzedaży detalicznej w mieście.

Zwraca uwagę szczególna rola, jaką w handlu ołowiem i glejtą pełnił w tym czasie Tarłów. Dane z ksiąg wagi miejskiej w pełni potwierdzają i uzupełniają wnioski, które z analizy ksiąg celnych wysunęli Guldon i Stępkowski, słusznie dostrzegając wyjątkowość tego ośrodka w tym zakresie. Po uzupełnieniu ich obliczeń danymi z wagi krakowskiej otrzymamy niemałą ilość 4559 cetnarów ołowiu, przewiezionego w latach 1638–1653 z Krakowa do Tarłowa (tabela 4). Ponieważ dla trzech lat brak informacji, dane dotyczą trzynastu lat. Zgodnie z wyrażonymi wyżej zastrzeżeniami trzeba przy tym pamiętać, że są to dane zaniżone, a więc traktować je należy jako minimalne.

Tarłów zajmował więc wówczas wyjątkową pozycję w handlu ołowiem. Sprowadzano go tam z Krakowa w ilościach znacznie przewyższających przywóz przez inne miasta województwa sandomierskiego. Tarłów i okolice były terenami znacznego rozwoju garncarstwa, znajdującego się wtedy w stadium rozkwitu. Mimo to nie jest prawdopodobne, aby cały sprowadzany ołów był zużywany na miejscu, jako domieszka polew, stosowanych wówczas w ceramice. Tarłów traktować więc należy jako ośrodek handlu ołowiem, skąd rozprowadzano go dalej. Wykorzystywano w tym celu prawdopodobnie zarówno drogi wodne, przede wszystkim Wisłę, jak lądowe.

Drugim, wyróżniającym się centrum garncarstwa była Hża, która przodowała w tej dziedzinie do połowy XVII w. Potem jej miejsce zajął Tarłów. Według badań Guldona i Stępkowskiego w początku XVII w. zaopatrywana była Hża głównie w metal z kieleckich kopalń biskupa krakowskiego. Dostawy ołowiu olkuskiego z Krakowa były wtedy sporadyczne. Natomiast w latach 1641–1645, w związku z zakłóceniami w dostawach kieleckich, Hża przestawiła się na ołów z Krakowa, zajmując w tym imporcie czołowe miejsce wśród miast województwa sandomierskiego, zaraz za Łagowem i Tarłowem, choć nie dorównywała temu ostatniemu¹⁰. Zastanawia fakt, że wszystkie informacje mówią tylko

¹⁰ Z. Guldon, L. Stępkowski, *Hżeckie wyroby garncarskie na rynku krakowskim w XVII w.*, „Rocznik Świętokrzyski” t. VIII, 1980, s. 14–15, 24–25; Z. Guldon, J. Kaczor, *Górnictwo i hutnictwo w Staropolskim Okręgu Przemysłowym w drugiej połowie XVIII wieku*, Kielce 1994, s. 97–98.

o ołowiu, przywożonym do Tarłowa, a nie o glejcie, która właśnie była stosowana przez garncarzy i której znaczne ilości, jak wspomniano, przechodziły wówczas przez wagę krakowską. W latach 1641–1645 glejta stanowiła niecałe 5% metali, dostarczanych z Krakowa do miast województwa sandomierskiego¹¹.

Osoby, handlujące ołowiem w kraju, są trudne do identyfikacji. W źródłach podawane są bowiem zazwyczaj nazwiska wielkich hurtowników, a ci zajmowali się głównie eksportem oraz spławem do Gdańska. Kilku z nich jednak rozsyłało także metale po kraju, choć była to dla nich działalność uboczna. Należeli do nich m.in. Hieronim Tym, Zacheusz Kestner, Zygmunt Hipolit, Celestowie, Wilhelm Jorg. W handlu krajowym przeważali nabywcy drobni, kupujący po kilka najwyżej po kilkanaście cetnarów. Z większych wymienić można Grygiera Machowicza, wysyłającego metale do Sącza i do Wiśnicza oraz Hallera o nieznanym imieniu, który handlował z Bieczem. Sześciu Żydów krakowskich aktywnie uczestniczyło w handlu krajowym, dostarczając ołów do Krakowa i do „żydowskiego miasta”, a więc Kazimierza.

Lepiej można zidentyfikować osoby, dowożące ołów do Tarłowa, zarówno dzięki badaniom Guldona i Stępkowskiego, jak i dlatego, że są one częściej uwzględniane w rachunkach wagi krakowskiej. W ciągu trzynastu lat występują tu 33 osoby, w tym 10 krakowskich hurtowników, 17 mieszkańców Tarłowa oraz kilka osób, których pochodzenia nie udało się ustalić.

Wśród kupców wożących mniejsze ilości, warto wymienić krakowskich hurtowników Melchiora Gierstmana i Zacheusza Kestnera oraz olkuszanie Grygiera Machowicza. Wśród tarłowian wyróżnia się rodzina Manków: Matis, Wojciech i Jakub, z których każdy przewiózł niewielkie ilości, ale łącznie dostarczyli w tym czasie 274 cetnary. Transportowali oni metal także do innych miast, np. do Lwowa.

Choć znamy hurtowników, wożących ołów do Gdańska, ale nie jest możliwe ustalenie osób, których metal zużywany był na miejscu, a więc także na rynku krajowym. Wiadomo tylko, że musiały być to znaczne ilości.

Podsumowując uwagi o ołowiu i glejcie na rynku wewnętrznym stwierdzić trzeba, że od XIII w. do XVII w. dominował eksport. W kraju pozostawały zawsze znacznie mniejsze ilości metali. Proporcje te ulegały jednak zmianom od połowy XVI w., a szczególnie w ciągu XVII w. Szacunkowo można ocenić, że wówczas 20% do 30% metali rozprowadzono po kraju, co było związane przede wszystkim ze znacznym wzrostem zapotrzebowania na cele zbrojeniowe.

Handel ten miał na ziemiach Rzeczypospolitej szeroki zasięg terytorialny. Metale wysyłano do licznych ośrodków, ale o dostawach hurtowych można mówić w przypadku Krakowa, Gdańska i arsenałów, głównie centralnego w Wilnie.

Wśród kupców, handlujących w kraju, przeważali drobni nabywcy. Wyjątkiem byli władcy, wysyłający tysiące cetnarów na cele zbrojeniowe. Sytuacja kształtowała się tu więc odmiennie, niż w przypadku eksportu, gdzie zdecydowanie dominowali hurtownicy.

¹¹ Z. Guldón, L. Stępkowski, *Z dziejów handlu*, s. 289.

Tabela 1.

Ilość ołowiu i glejty, ważonych na krakowskiej wadze wielkiej i na składzie nad Wisłą w latach 1638–1685 w cetnarch

Lata	Ołów	Glejta	Razem
1638	6 130	1 269	7 399
1639	11 587	642	12 229
1640	10 765	2 142	12 907
1642	18 413	2 948	21 361
1643	1 781	402	2 183
1645	20 592	642	21 234
1648	20 566	2 838	23 404
1649	9 055	555	9 610
1651	7 895	498	8 395
1652	6 577	279	6 856
1653	7 262	824	8 086
Razem	120 623	13 039	133 772
1663	549	324	873
1664	1 073	679	1 752
1665	1 642	312	1 954
1666	3 341	198	3 539
1667	5 602	131	5 733
Razem	12 207	1 644	13 851
1679	1 432	296	1 728
1680	183	502	685
1681	1 246	155	1 401
1682	495	31	526
1683	137	129	266
1684	240	76	316
1685	130	30	160
Razem	3 863	1 219	5 082

Tabela 2.

Kierunki wywozu ołowiu i glejty ważonych w Krakowie w latach 1638–1665 w cetnarch

Dokąd	Lata 1638–1653			Lata 1663–1665		
	Ołów	Glejta	Razem	Ołów	Glejta	Razem
1	2	3	4	5	6	7
Węgry	16 624	1 401	18 025	693	267	960
Zagranica poza Węgrami	1 773	459	2 232	—	—	—

1	2	3	4	5	6	7
Wisłą do Gdańska	89 477	6 825	96 302	705	588	1 293
Kraj	5 932	1 635	7 567	375	57	432
Bez określenia celu	6 739	3 822	10 561	1 465	346	1 811
Razem	120 545	14 142	134 687	3 238	1 258	4 496

Tabela 3.

Najwięksi hurtownicy, ważący w Krakowie w latach 1639–1685 powyżej 1 tys. cetnarów ołowiu i glejty

Imię i nazwisko	Pochodzenie	Ilość metali w cetnarach	Lata	Udział ich lub rodziny w górnictwie	
				Olbora	Kopalnie
1	2	3	4	5	6
Władysław IV i Jan Kazimierz		21 530	1640–1653	+	+
Jan Wizemberk	krakowianin	14 824	1640–1653	+	+
Jakub Celesta	nobilitowany krakowianin	14 781	1638–1667		
Hieronim Tym	krakowianin	6 753	1648–1653		+
Stanisław i Jan Sebastian Lubomirsky	szlachta	6 500	1639–1648		+
Zygmunt Hipolit	krakowianin	5 320	1638–1653		
Tomasz Tymf	krakowianin	5 000	1666–1667	+	
Kacper Celesta	krakowianin	4 962	1642–1649		+
Zacheusz Kestner	krakowianin	4 330	1638–1642		+
Wilhelm Jorg	krakowianin	3 558	1648–1653		
Hieronim Spinek	krakowianin	3 221	1639–1 651		+
Jan Wilkowic	krakowianin	2 750	1648–1667		
Mikołaj Wizemberk	krakowianin	2 723	1638–1642	+	+
Zofia Wojciechowa Celeścina	krakowianka	2 657	1639–1648		+
Fryderyk Frobel	olkuszanin	2 180	1648–1653		+
Marcin Fihauzer	krakowianin	2 000	1639		+

1	2	3	4	5	6
Zbigniew Firlej	szlachta starosta rabsztyński i krakowski	1 800	1638–1642		+
Jan Herman	krakowianin	1 400	1642–1643		+
Stanisław Amenda	olkuszanin	1 370	1639	+	+
Jakub Majerhofer	krakowianin	1 190	1667–1682		+
Piotr Pestalozzi	krakowianin	1 112	1652–1666		
Jan Fantini	krakowianin	1 020	1666–1667		
Zygmunt Gierstman	krakowianin	1 000	1648–1649		+
Aleksander Szembek	krakowianin	1 000	1640–1643		+

Tabela 4.

Ołów i glejta wysyłana z Krakowa do Tarłowa w latach 1638–1653 w cetnarach i achtelach (cetnar = 8 achteli)

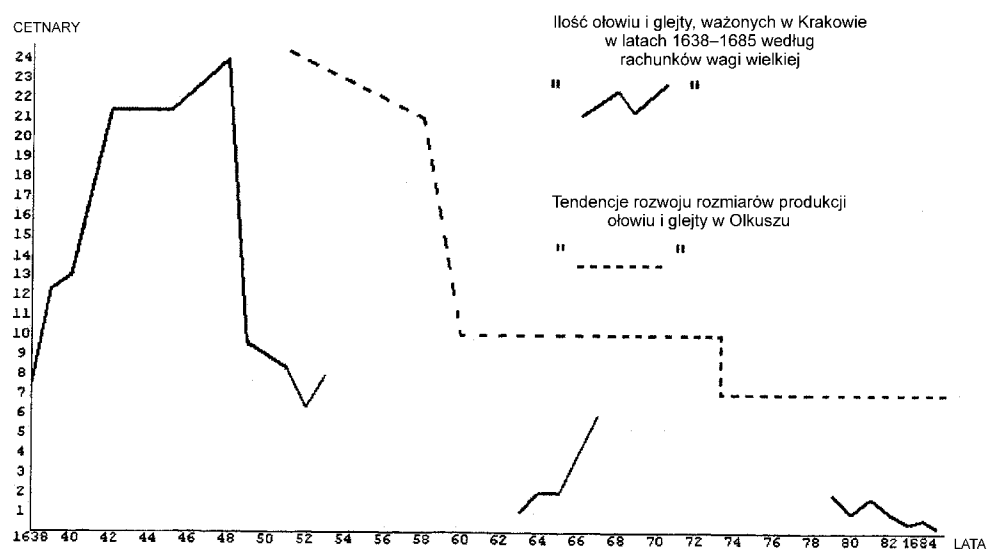
Rok	Dane z ksiąg krakowskiej wagi wielkiej	Dane z krakowskich ksiąg celnych
1638	137	
1639	130	
1640	298	353
1641	—	434/4
1642	162	406/5
1643	120	435
1644	—	351/4
1645	353	
1646	—	
1647	—	
1648	322	
1649	417	
1650	—	
1651	492	
1652	333	
1653	450	
Razem	3 214	1 980/5

Tabela 5.

Osoby, wywożące ołów z Krakowa do Turlowa w latach 1638–1653 w ilości powyżej 100 cetnarów

Imię i nazwisko	Pochodzenie	Ilość ołowiu w cetnarach
Fołtyn Tym	Kraków	1537
Wojciech Furmankiewicz	Turlów	471
Wincenty Niedbała	Turlów	337
Zygmunt Hipolit	Kraków	307
Jakub Celesta	Kraków	298
Wojciech Flach	Turlów	261
Hieronim Spinek	Kraków	200
Jan Babczyk	Turlów–Baltów	176
Andrzej Las	Turlów	157
Jan Szymonowicz	Turlów	139
Andrzej Dutkowiec	Turlów	132
Jan Zaczkowiec	Turlów	111

Wykres 1.



dependencies — envisaged as permanent and with a developed ceremonial form — and cliental bonds, less formalised and often less constant.

Danuta Molenda — Accounts of the Cracow Grand Scale as a Source for the History of the Lead and Litharge Trade in Poland during the Seventeenth Century

Upon the basis of accounts stored in the State Archive in Cracow the author discusses the size, geography and structure of trade in lead and litharge (lead ore slag after the extraction of silver) mined in Olkusz. D. Molenda indicates the main trends of this trade: its considerable reduction, starting with 1647 and connected with a decline of the excavation, the falling percentage of lead and an increase of litharge, as well as a drop in the percentage of both products sold abroad. During the discussed period the main routes of exporting both products was the Vistula and a land route to Hungary. The author accentuates the considerable participation of the Polish kings and the gentry in the trade in question, as well as a discernible part played by Jewish merchants in Poland. A comparison of data obtained from accounts of the grand scale with other sources shows the faults of the former, which neglected routes, mainly towards Silesia, Bohemia and Austria, which led from Olkusz and bypassed Cracow, as well as the absence of information about the re-export of lead and the routes from the towns — especially Gdańsk and the small township of Tarłów — which imported those commodities from Cracow.

Bronisław Nowak — The Enthronement of *kabak* Mutesa in the Light of an Account by J. H. Speke, the Discoverer of the Headwaters of the Nile

The author emphasises the fact that J. H. Speke did not actually witness the enthronement of the *kabak*, but obtained pertinent information from the ruler of Rumanik and Arabian traders. Both sources deformed the transmitted information suitably to their needs: the rulers of Rumanik wished to demonstrate their might and entice Europeans to visit their country, while Arabian merchants aimed at discouraging potential white rivals from arriving in Buganda. Consequently, the Speke account, containing a description of otherwise known elements of the enthronement ceremony, remains a valuable source for the history of the kingdom of Buganda.

Henryk Samsonowicz — Lithuanian Trade with the West during the Fifteenth Century

The article presents the geographic range, routes, commodity structure and an attempted balance-sheet of the profitability of trade between the Grand Duchy of Lithuania and its Western European partners, especially the Hanseatic towns (primarily Gdańsk). The author points to the unique role of the fifteenth century — a period of the inclusion of the Grand Duchy into the network of European trade. Emphasis is placed on the significance of Lithuania as transit region in the exchange between Western Europe and the lands of modern Russia. In the opinion of H. Samsonowicz, the fulfilment of the function of a transit country could have essentially improved the profitability of Lithuanian trade and, in particular, the value of export.

Barbara Stepniewska-Holzer — Jews in the Small Towns of the Vitebsk Gubernia in the Mid-nineteenth Century. Population and Professional Structure

In this characteristic of the Jewish population in the discussed area demographic and economic data are accompanied by an extensive examination of the legal status of Jews in the Russian state. The author accentuates the large part played by bans aimed against Jewish settlers in the countryside and the purchase of land, which influenced the shaping of the, as a rule, poor Jewish population concentrated in towns, both in the gubernia of Vitebsk and in the Russian Empire as a whole.